

# **Dr David A. deSilva , Hebrajczycy, Sesja 8a, Hebrajczycy 9:1-10:18: Chrystus naszym Zadośćuczynieniem (część 1)**

© 2024 David deSilva i Ted Hildebrandt

W rozdziale 9 Listu do Hebrajczyków, werset 1 do rozdziału 10, werset 18, kaznodzieja zwraca się do dwóch innych istotnych pytań, budując na tych, które poruszył w rozdziałach 7 i 8. Po pierwsze, jakie jest znaczenie śmierci i wniebowstąpienia Jezusa, jeśli rozumiemy je jako dzieło kapłana z rodu Melchizedeka? I po drugie, jakie są konsekwencje dla tych, którzy zbliżają się do Boga za pośrednictwem Jezusa, a nie za pośrednictwem kapłanów lewickich? W 9 wersetach od 1 do 10 autor przygląda się układowi przestrzennemu przybytku lub świątyni i identyfikuje w nim zasadniczą wadę lewickiego systemu kapłańskiego i prawa, które go regulowało. Nie byli oni w stanie poszerzyć dostępu do obecności Boga poza arcykapłana na cały lud. W rozdziale 9, wersetach od 11 do 14, autor przygląda się wniebowstąpieniu Chrystusa jako wejściu do niebiańskiego miejsca najświętszego, aby wykonać jedyny ostatecznie skuteczny dzień rytuału przebłagania.

Używa większego argumentu do mniejszego w odniesieniu do krwi ofiar zwierzęcych, która jest skuteczna tylko w pewnym stopniu, i krwi Jezusa, która musi być o wiele potężniejsza, rytualny detergent, jakby do usuwania zmyły grzechu. Przesuwa swoje ramy interpretacyjne w 9, wersetach 15 do 22, z dnia rytuału przebłagania w Księdze Kapłańskiej 16 do prawa inauguracji przymierza, które znajdujemy w Księdze Wyjścia rozdział 24. Prawo, którego Mojżesz dokonał, aby zainicjować przymierze synajskie, staje się drugim szablonem do zrozumienia śmierci Chrystusa i jego wniebowstąpienia do niebiańskiego miejsca świętego jako aktu rytualnego, który inicjuje nowe przymierze ogłoszone w Księdze Jeremiasza 31.

W ostatnich wersetach rozdziału 9, wersetach od 23 do 28, autor powraca do ram rytuału dnia pojednania, rozważając wejście Chrystusa do niebiańskiego miejsca świętego jako kosmiczny odpowiednik dzieła ziemskiego arcykapłana wchodzącego do ziemskiego miejsca najświętszego z krwią byka i kozła, aby usunąć skażenie grzechem z tronu łaski. Autor będzie argumentował, że wejście Chrystusa do nieba po jego posłuszeństwie aż do śmierci skutecznie usuwa pamięć o skażeniu grzechem z samej obecności Boga. W rozdziale 10, wersetach od 1 do 10, autor powraca do tematu powtarzania ofiar w systemie lewickim, aby argumentować, że to coroczne powtarzanie tych samych ofiar wskazuje na ich nieskuteczność w radzeniu sobie z grzechem i skażeniem, które trzymały ludzi na dystans od Boga.

Następnie zwraca się do Psalmu 40, wersety 6 do 8, jako biblijnego uzasadnienia jedynej skutecznej ofiary, którą Jezus miał złożyć, ofiarowując siebie raz na zawsze. Autor kończy tę centralną sekcję o kapłańskiej posłudze Jezusa w rozdziale 10,

wersety 11 do 18, ponownie patrząc na Psalm 110, werset 1, gdzie Jezus jest zaproszony do zasiadania po prawicy Boga w związku z jego powołaniem do kapłaństwa. Kaznodzieja znajduje tutaj w zasiadaniu Jezusa dowód skuteczności ofiary Chrystusa, ponieważ wiadomo, że kapłani lewiccy nieustannie stoją podczas swojej kapłańskiej służby.

Ale fakt, że Jezus siada obok Boga, jest przez kaznodzieję przyjmowany jako dowód, że kapłańska praca Jezusa została zdecydowanie wypełniona i nie będzie musiała być powtarzana. Kończy on kolejną recytacją Jeremiasza rozdział 31, wersety 33 i 34 jako swego rodzaju QED, jakby chciał powiedzieć: Udowodniłem swój punkt widzenia, pokazując, że rzeczywiście w Chrystusie ostatecznie dokonano ostatecznego usunięcia grzechów zarówno z sumienia czcieli, jak i samej obecności Wszechmogącego Boga w niebie. W rozdziale 9, wersetach 1 do 10, autor przygląda się bliżej układowi ziemskiego przybytku i dokładnie identyfikuje, na czym polegał problem i co było naganne w pierwszym przymierzu.

Autor już napomknął o tym w rozdziale 7, wersetach 11 i 19. Kultowe przepisy Tory i jej kapłaństwo nie były w stanie doprowadzić do doskonałości. To znaczy, nie były w stanie oczyścić sumienia czcieli, aby czciele ci mogli zbliżyć się do Boga i nie tylko przejść do ziemskiego przybytku, ale do niebiańskiego prototypu, niebiańskiego miejsca świętego, w którym mieszkał Bóg.

Teraz autor przedstawi wyjaśnienie tego zarzutu, rozważając przepisy dotyczące służby kultowej i układ ziemskiego sanktuarium, ziemskiej świątyni, które zostały ustanowione przez pierwsze przymierze. I tak czytamy: Teraz nawet pierwsze przymierze miało przepisy dotyczące czci i ziemskiego sanktuarium. Zbudowano namiot, pierwszy, który zawierał świecznik, stół i chleby obecności.

To nazywa się miejscem świętym. Za drugą zasłoną znajdował się namiot zwany Najświętszym. W nim stał złoty ołtarz kadzielny i Arka Przymierza pokryta ze wszystkich stron złotem, w której znajdowała się złota urna z manną, laska Aarona, która zakwitła, i tablice przymierza.

Nad nim znajdowały się cherubiny chwały, ocieniające tron łaski. O tych rzeczach nie możemy teraz mówić szczegółowo. Tym ostatnim zastrzeżeniem autor wskazuje, że nie zamierza spekulować na temat duchowego znaczenia lub znaczenia wyposażenia świątyni, w przeciwieństwie na przykład do Filona z Aleksandrii.

Kiedy Filon pisał o układzie przybytku, bardzo szczegółowo rozwijał alegoryczne, moralne i duchowe znaczenie każdego mebla w przybytku. Jednak to, co interesuje naszego autora, to same układy przestrzenne i ograniczenia dostępu do Boga, które te układy utrwały, jak mówi dalej w wersetach 6 i 7. Po dokonaniu takich przygotowań kapłani stale wchodzi do pierwszego namiotu, aby wykonywać swoje rytualne obowiązki, ale tylko arcykapłan wchodzi do drugiego, i to tylko raz w roku, i

nie bez przyjęcia krwi, którą ofiarowuje za siebie i za grzechy popełnione nieumyślnie przez lud. Centralnym problemem, który pierwsze przymierze utrwaliło, a nie przezwyńczyło, wydaje się dla tego autora, być stopniowanie w dostępie do Boga.

To znaczy, że większość Izraelitów mogła dojść tylko tak daleko, tak blisko Boga, a potem musiała się zatrzymać. Większość kapłanów mogła dojść tylko tak daleko w kierunku Boga, a potem musiała się zatrzymać. Tylko arcykapłan mógł wejść aż do Miejsca Najświętszego, które reprezentowało rzeczywistą obecność Boga, a potem był ograniczony do dokonywania takiego wejścia tylko raz w roku.

Kapłani wykonywali swoje obowiązki w zewnętrznej komnacie, dbając o świecznik i odkładając poświęcone chleby, chleby pokładowe. Zgodnie z Księgą Wyjścia 30, wersetami 7 i 8, kapłani składali również kadzidło na ołtarzu kadzenia, chociaż umieszczenie tego ołtarza w wewnętrznej komnacie przez autora Listu do Hebrajczyków byłoby problematyczne pod tym względem. Do tego miejsca, dalszej komnaty, gdzie uważano, że mieszka Bóg, wchodził tylko raz w roku tylko jeden człowiek, arcykapłan, w Dniu Przebłagania, kiedy to wносił do Miejsca Najświętszego krew, która najpierw zakrywała jego własne grzechy, a następnie grzechy ludu, a następnie tylko te popełnione nieświadomie lub w niewiedzy.

Ten rytuał, szczegółowo opisany w Księdze Kapłańskiej 16, stanowi istotne tło dla rozważań autora na temat działalności lewickich arcykapłanów i osiągnięć Jezusa w całej tej sekcji. Świeccy Izraelici, zwykli kapłani i arcykapłan reprezentowali trzy poziomy świętości, trzy poziomy przestrzegania wymogów czystości, a z każdym poziomem wiązał się dodatkowy przywilej i niebezpieczeństwo zbliżania się do niesamowitej obecności samej świętości Boga. Kapłaństwo samo w sobie nie było barierą w dostępie do Boga, ale nie było również w stanie poprawić dostępu do Boga zwykłego czciciela.

Kultowe przepisy Pierwszego Przymierza upewniły się zatem, że naród trzymał się z daleka od Boga, budując żywopłot kar za wtargnięcie i aurę tabu wokół Miejsca Najświętszego, aby chronić świętość Boga, a dokładniej, aby chronić naród przed świętością Boga wybuchającą przeciwko ich nieczystości. Autor Listu do Hebrajczyków uważa ten układ za niezadowolający. Rozumie obietnicę Boga, że zamieszka pośród swojego ludu, jako sygnał o wiele bardziej intymnej relacji ze wszystkimi ludźmi, a zatem relacji, która nie została spełniona w ramach Pierwszego Przymierza.

Znajduje on bratnią duszę w Janie Widzącym, autorze Objawienia, który wyczekuje Nowego Jeruzalem, aby wypełnić Bożą nadzieję. Czytamy tam, że w Nowym Jeruzalem Jana nie ma konkretnie świątyni ze względu na stopniowany dostęp do Boga, a ograniczenia dostępu do Boga zostały wyeliminowane. Tak więc nasz autor dochodzi do swojego punktu w Liście do Hebrajczyków 9, wersetach 8 do 10.

Kultowe ustalenia Pierwszego Przybytku, z ich wiecznym utrzymywaniem granic i barier dla obecności Boga, są pojazdem, cytuję, który jest figurą na obecny czas, nadal ma status kultowy, w którym składane są dary i ofiary, które nie mogą udoskonalić czciciela w odniesieniu do jego lub jej sumienia, będąc jedynie kwestiami jedzenia i napojów oraz różnych ablucji, regulacjami ograniczonymi do ciała, mającymi moc do czasu uporządkowania rzeczy. To, co jeszcze jest znaczące. Droga do miejsc świętych nie została jeszcze pokazana.

Autor wyczekuje dnia, w którym droga do niego zostanie wyjaśniona, jak przeczytamy w rozdziale 10, wersetach 19 do 20, a jeszcze wyraźniej w rozdziale 12, wersetach 26 do 28. To właśnie w dniu, w którym materialne stworzenie zostanie wstrząśnięte i usunięte, droga do niewidzialnego królestwa zostanie otwarta i wyjaśniona tym, którzy zostali przygotowani przez ofiarę Chrystusa, aby do niego wejść. Tutaj autor twierdzi, że Duch Święty wyjaśnił, za pomocą aranżacji Tabernakulum, że droga do Miejsca Najświętszego nie została jeszcze objawiona, podczas gdy ten pierwszy namiot ma kultowy status, który nazywa przypowieścią na obecny czas.

Pierwszy namiot ma rzekomo znaczenie metaforyczne. Jest to przypowieść wskazująca na teraźniejszość. Ta uwaga w nawiasie wtrąca kosmologiczny wymiar do układu pierwszego Tabernakulum, który zostanie ponownie wyjaśniony w rozdziale 12, wersetach 26–28.

Zewnętrzny namiot, Miejsce Święte, jest symbolem obecnej epoki, kiedy samo widzialne stworzenie wciąż ukrywa wejście do niebiańskiej, trwałej, niewidzialnej krainy reprezentowanej przez drugą komnatę. Droga zostanie wyjaśniona, kiedy ta pierwsza komnata, czyli to widzialne stworzenie, zostanie wstrząśnięta i usunięta, aby to, co niewzruszone, mogło pozostać. Istotny punkt w tym fragmencie ma więc związek, po raz kolejny, z niepowodzeniem lewickich ofiar w poszerzaniu dostępu do Boga wśród całego ludu.

Jak pisze autor, w tym namiocie składane są ofiary, które nie są w stanie udoskonalić czciciela pod względem sumienia. To znaczy, że nie mogą doprowadzić sumienia czciciela do bosko wyznaczonego celu, jakim jest umożliwienie czcicielowi stania w samej obecności Boga w oczekiwaniu na łaskę, a nie w strachu przed zniszczeniem. Fakt, że liczne ofiary pozostawiły czcicieli wciąż stojących wiecznie na zewnątrz, dowodzi naszemu autorowi nieskuteczności całego systemu.

Pisze więc, że ofiary mają moc, co cytuję w odniesieniu do pokarmów i napojów oraz różnych ablucji lub rytualnych oczyszczeń, które są przepisami dla ciała obowiązującymi do czasu odnowienia lub czasu naprawienia rzeczy. Autor krytykuje przepisy pierwszego przymierza jako jedynie przepisy ciała, przepisy dotyczące jedzenia, takie jak przepisy dietetyczne Tory lub oczyszczające obmycia ciała, które

nie są w stanie rozszerzyć mocy uświęcającej na wewnętrzną osobę. Dla autora jednak czas korekty, naprawienia rzeczy, już nadszedł.

Dla Jezusa arcykapłan wszedł już do niebiańskiego przybytku i ustanowił nowe przymierze opisane w Księdze Jeremiasza 31. Pierwszy namiot utracił już swój kultowy charakter, jak egzegeza autora Psalmu 40, wersety 6–8, pokaże nieco później, w rozdziale 10. List do Hebrajczyków 9, werset 7, ustanawia obrzęd Dnia Przebłagania jako ramy odniesienia dla porównania dzieła lewickich arcykapłanów i dzieła kapłana z linii Melchizedeka, czyli Jezusa.

Ponieważ obrzęd Dnia Pojednania stanowi tak ważne tło dla wykładu autora w tych rozdziałach, powinniśmy zatrzymać się na chwilę i odświeżyć naszą pamięć dotyczącą różnych etapów tego bardzo ważnego rytuału w życiu Izraela. Pierwszym głównym ruchem liturgicznym w rytuale Dnia Pojednania jest to, że arcykapłan zabija byka jako ofiarę za grzechy za siebie i swoją rodzinę. Spala kadzidło w Miejsu Najświętszym w kadzielnicy i kropi tron łaski krwią tego byka.

W drugim ruchu arcykapłan wybiera dwa kozły i zabija jednego jako ofiarę za grzechy ludu. Ponownie wchodzi do Miejsa Najświętszego, aby pokropić krwią kozła tron łaski, dokonując zadośćuczynienia za grzechy ludu. Arcykapłan rozmazuje część krwi zarówno byka, jak i kozła na czterech rogach ołtarza całopalenia.

Następnie arcykapłan przedstawia drugiego kozła, kładzie na nim ręce, wyznaje nad jego głową wszystkie grzechy ludu i wypędza tego kozła z obozu. Kozła ktoś wyprowadza na pustynię i tam uwalnia dla Azazela, demonicznego ducha pustyni. Następnie arcykapłan zanurza się w wodzie, zmienia szaty i składa tłuszcz z dwóch ofiar za grzechy, pierwszego kozła i byka, na ołtarzu.

Na koniec reszta ciał byka i kozła jest wynoszona poza obóz przez innych kapłanów i palona. W tym rycie liturgicznym są dwa istotne elementy. Po pierwsze, te akty, które oczyszczają miejsca święte z nieczystości grzechów ludu.

Po drugie, te aspekty obrzędu, które oczyszczają samych ludzi z nieczystości ich grzechów. Ten pierwszy element może wydawać się dziwny, ale w starożytnym izraelskim pojmowaniu rzeczy grzechy przeciwko przymierzu nie tylko nie kałały osoby, która popełniła grzech. Z jednej strony istniał rodzaj efektu lustrzanego na sumieniu czciela, a z drugiej na tronie łaski w Miejsu Najświętszym.

To, co jeden z wielkich uczonych, zajmujących się zarówno Księgą Kapłańską, jak i Księgą Liczb, Jakub Milgram, nazwał obrazem doryckiego szarego efektu grzechów ludu na tronie łaski w Najświętszym Miejsu. Tak więc obrzęd pojednania miał ten podwójny aspekt, aby usunąć grzech z drogi w dwóch różnych miejscach, miejscu obecności Boga i, oczywiście, sumieniu czciela, który zgrzeszył na pierwszym miejscu. Tak jak pierwsze przymierze miało wówczas sanktuarium i przepisy kultowe,

kaznodzieja wierzy, że drugie przymierze ma swoje własne powiązane sanktuarium, niebiańskie, i swoje własne obrzędy ofiarne.

Stare mapy rytualne, podobnie jak mapa dnia pojednania, funkcjonują jako prototypy. Dostarczają surowców koncepcyjnych, ale są one łączone w nowe i niemożliwe sposoby, w efekcie, przez nowego kapłana, przez Jezusa, który staje się zarówno pośrednikiem, jak i ofiarą. Tak więc czytamy w następnym akapicie: Lecz Chrystus, stawszy się arcykapłanem dóbr, które powstały, wszedł raz na zawsze przez lepszy i doskonalszy namiot, który nie jest ręką uczyniony, to jest nie z tego stworzenia, do miejsca świętego, nie przez krew kozłów i byków, ale przez własną krew, wymyślając wieczne odkupienie.

Bo jeśli krew kozłów i byków oraz posypany popiół jałówki uświęcają skalanych w odniesieniu do oczyszczenia ciała, o ileż bardziej krew Chrystusa, który ofiarował siebie samego bez skazy Bogu przez ducha wiecznego, oczyści nasze sumienie z martwych uczynków, aby służyć Bogu żywemu? Autor ponownie potwierdza, że posługa Jezusa odbywa się w wyższym miejscu, większym i doskonalszym namiocie nie uczynionym rękami, to znaczy nie należącym do tego stworzenia. Opis niebiańskiego sanktuarium jako większego i doskonalszego namiotu wspiera najpierw zrozumienie języka doskonałości jako odnoszącego się do przekroczenia progu między widzialnym a niewidzialnym królestwem. Niebiańska świątynia jest doskonalsza, ponieważ istnieje w niezachwianym trwałym królestwie.

Po drugie, rozróżnienie autora między tym stworzeniem a sferą, do której Jezus wszedł jako nasz poprzednik, popiera interpretację Hebrajczyków 9.9, która obejmuje coś więcej niż tylko zastąpienie kultu Starego Testamentu. To stworzenie samo w sobie stoi między wierzącym a ostatecznym, całkowitym dostępem do Boga. Zatem Jezus musi przejść przez stworzone niebiosy, aby wejść do tego trwałego miejsca medytacji, które nie należy do tej materialnej, widzialnej sfery.

Droga do miejsc świętych została rzeczywiście objawiona. Wierzący mogą podążać w tę przestrzeń w modlitwie i zbiorowym uwielbieniu, ale co więcej, mogą podążać osobiście, gdy Chrystus powróci po raz drugi, aby wprowadzić ich wraz z sobą do chwały. Służba Jezusa obejmuje również elementy wyższego rytuału.

Wchodzi do samego nieba nie przez krew kozłów i byków, ale przez własną krew. Oczyszczające medium drugiego przymierza jest o wiele bardziej kosztowne, ponieważ wiąże się ze śmiercią samego Syna Bożego. Stąd też większe niebezpieczeństwo, które będzie towarzyszyć profanowaniu tej krwi przez zbytne myślenie o korzyściach, jakie przyniosła, jak autor wkrótce wyjaśni w rozdziale 10, wersecie 29.

Aspekt ofiary Jezusa raz na zawsze odzwierciedla jakość odkupienia, które otrzymuje. Jest to odkupienie wieczne, ponieważ trwa wiecznie i nie wymaga powtórzenia. Dla naszego kaznodziei powtórzenie jest oznaką nieefektywności i nieskuteczności.

W rozdziale 9, wersetach 13 do 14, autor wprowadza kolejny argument od mniejszego do większego, oparty na antytezie krwi zwierzęcej w porównaniu z krwią Jezusa w rozdziale 9, wersecie 12. Łącząc krew byków i kozłów z posypanym popiołem jałówki, autor łączy ofiary składane w Dniu Przebłagania w Jom Kipur z procedurą opisaną w Księdze Liczb 19 dotyczącą przygotowania substancji, która usuwa nieczystości nabyte przez skalanie zwłok, poprzez dotknięcie zwłok. To skojarzenie pozwala autorowi wysunąć swoje twierdzenie, że cała gama obrzędów w Starym Przymierzu miała moc radzenia sobie jedynie z zewnętrznym skalaniem, będąc, jak to ujął, regulacjami dla ciała, które nie mogło przeniknąć do usunięcia skażenia sumienia.

Ofiary Dnia Pojednania są zatem relegowane do poziomu zewnętrznego oczyszczenia. Jeśli materialna substancja krwi zwierzęcej jest wystarczająca do uświęcenia osoby zewnętrznej, krew Chrystusa, jak twierdzi autor, ofiarowana przez wiecznego ducha, z pewnością wystarczy do oczyszczenia osoby wewnętrznej. Należy zauważyć, że w tym momencie zmiana antropologii znalazła odzwierciedlenie w autorskim rozróżnieniu osoby zewnętrznej i sumienia osoby wewnętrznej.

Jest to odejście od bardziej zintegrowanej starożytnej izraelskiej koncepcji człowieka, w której wewnętrzne i zewnętrzne aspekty osoby nie były radykalnie rozróżniane. Autorka przeszła w stronę bardziej hellenistycznej koncepcji, która zestawia zewnętrzne i wewnętrzne aspekty człowieka obok siebie w kontraście. Kompilatorom Księgi Kapłańskiej nie przyszłoby do głowy, aby przeprowadzić linię między oczyszczeniem skóry a oczyszczeniem serca.

Pojedynczy obrzęd oczyściłby człowieka. Autor Listu do Hebrajczyków, wkraczając w historię, mając za sobą korzyść z proroczej krytyki rytuału kapłańskiego, a także korzyść z wieków hellenizacji, może teraz kwestionować Księgę Kapłańską 16, werset 30, co do stopnia oczyszczenia, jaki zapewnia obrzęd Dnia Pojednania i może dojść do wniosku, że jest to jedynie zewnętrzny obrzęd. Musimy pamiętać tutaj w trakcie tej argumentacji, że autor mówi o ukrzyżowaniu cierpianym z posłuszeństwa i wierności Bogu.

Nie powinniśmy sobie wyobrażać, że Jezus faktycznie bierze krew do niebiańskich miejsc, jakby duchowe rzeczywistości mogły zostać oczyszczone przez materiały dowolnej jakości. Świadomość autora, że ofiara Jezusa odbywa się poprzez wieczne duchy, może wskazywać, że autor nie chciałby, abyśmy trzymali się zbyt kurczowo materialnych aspektów śmierci Jezusa, rozważając skutki tej śmierci w tych kultowych terminach. Używa on języka uprzedmiotawiającego, takiego jak krew, aby

pomóc swoim słuchaczom w przyswojeniu tej dobrej nowiny w kategoriach tego, co by zrozumieli.

Śmierć Jezusa w naszym imieniu i Jego wniebowstąpienie do obecności Boga oznaczają, że wierzący zostali przyjęci przez Boga dla Jezusa do domu Bożego i cieszą się korzyścią z życia Jezusa i wstawiania się za nimi po prawicy Boga. Język kultu Starego Testamentu dostarcza potężnego języka do zrozumienia faktu, że wszystkie przeszkody stojące między świętym Bogiem a nieświętą ludzkością zostały usunięte. Śmierć Jezusa zatem następuje w naszym imieniu, ale tutaj widzimy również w świeży sposób, jak wniebowstąpienie Jezusa jest również czymś, co wydarzyło się w imieniu naśladowców Jezusa.

W Liście do Hebrajczyków 9, wersetach 15-22, autor powraca do języka przymierza, aby mówić o śmierci Jezusa nie tylko jako o kosmicznym dniu pojednania, ale także jako o rycie, który inauguruje nowe przymierze obiecane w Księdze Jeremiasza 31. Rytuał inauguracji przymierza, jak czytelnicy wiedzą z Księgi Wyjścia 24, wymaga również przelania krwi. Śmierć Jezusa spełnia zatem podwójną rolę, dokonując pojednania i służąc jako ofiara inicjująca przymierze.

Z tego powodu jest on pośrednikiem nowego przymierza, aby śmierć mogła nastąpić dla odpuszczenia grzechów popełnionych przeciwko pierwszemu przymierzu, aby ci, którzy są powołani, mogli otrzymać obietnicę wiecznego dziedzictwa. Połączenie słów przymierze z dziedzictwem pozwala autorowi zacząć grać na podwójnym znaczeniu greckiego słowa *diatheke* jako przymierza i testamentu, to znaczy testamentu. W ten sposób może on trzymać się potwierdzenia śmierci Jezusa zarówno jako ofiary inauguracyjnej przymierza, jak i jako śmierci testatora, testatora, co umożliwia, aby majątek testatora przypadł spadkobiercom, czyniąc wolę Bożą ważną dla tych, którzy zostali nazwani dziedzicami Boga.

Jak kontynuuje w wersecie 16, gdzie jest przymierze lub testament, konieczne jest przypomnienie śmierci twórcy przymierza lub twórcy woli. Ponieważ Bóg oczywiście nie może umrzeć, śmierć Jezusa jest przywoływana jako śmierć, która czyni prawo dziedziczenia skutecznym dla spadkobierców. Autor ponownie przechodzi przez granicę między przymierzem a wolą w wersecie 17, ponieważ przymierze jest potwierdzane na podstawie zwłok.

Ponieważ nie ma mocy, dopóki żyje testator, wprowadzenie zwłok jako podstawy, na której przymierze jest potwierdzone lub staje się wiążące, przypomina pewne ofiary przymierza. Na przykład przymierze zawarte między Bogiem a Abrahamem w Księdze Rodzaju 15, wersety od 9 do 21, zostało rzeczywiście ustanowione nad zwłokami pośród zwłok zwierząt, które Abraham rozłupał na znak przysięgi Boga, że dopilnuje, aby jego część przymierza została wypełniona na jego życiu, jak gdyby.

Następnie autor wraca do zagadnień prawa testamentowego, jakby po to, by dokończyć splatanie i przeplatanie tych dwóch ram znaczeniowych. Klauzula, ponieważ ona, to znaczy przymierze, nie ma mocy, dopóki żyje testator, łączy przelanie krwi i śmierć ofiary nie tylko z rytuałami pokuty, ale także z inauguracją przymierza. A koncepcja prawa testamentowego pomaga kaznodziei przedstawić ten punkt widzenia.

Głównym punktem argumentacji jest to, że śmierć Chrystusa dopełnia inauguracji tego przymierza, o którym mowa w cytacie Jeremiasza, który autor wyrecytował w rozdziale 8 Listu do Hebrajczyków. List do Hebrajczyków 9 wersety 18 do 22 następnie podsumowuje i modyfikuje ceremonię z Księgi Wyjścia 24 wersety 1 do 8. Dlatego też pierwsze przymierze nie zostało zainaugurowane bez krwi, ponieważ po tym, jak Mojżesz przekazał całemu ludowi każde przykazanie zawarte w prawie, Mojżesz, biorąc krew byków z wodą i szkarłatną wełną i hizopem, pokropił samą księgę i cały lud, mówiąc: to jest krew przymierza, które Bóg dla was ustanowił. I pokropił również krwią namiot i wszystkie naczynia liturgiczne. I prawie wszystko jest oczyszczane krwią według prawa, a poza rozlewem krwi nie ma odpuszczenia.

Pokropienie krwią było świadectwem dla ludu i dla Boga, że przymierze jest teraz wiążące dla obu stron, ponieważ wszyscy się na nie zgodzili. Krew pochodziła ze zwierząt ofiarowanych jako ofiara pokoju. Ofiary składane są w celu zapewnienia ludziom Bożej łaski, zapewnienia im Bożej łaski, a zatem ich dobrobytu.

Kaznodzieja dodaje kilka szczegółów do epizodu Exodusu. Woda, szkarłatna nić i hizop nie są częścią obrzędu inauguracji przymierza w Księdze Wyjścia 24. Podobnie jak pokropienie namiotu lub wszystkich naczyń liturgicznych.

Podobnie jak w Liście do Hebrajczyków 9:13 nasz autor łączy obrzędy z różnych miejsc w Torze, przepisane na różne okazje i cele, aby podkreślić zarówno zewnętrzną naturę tych aktów, jak i, dzięki uwzględnieniu wielu różnych obrzędów w swoim porównaniu, zastąpienie całego systemu kultowego jednym obrzędem nowego przymierza. Autor nieznacznie zmodyfikował również swoją recytację słów Mojżesza. W Księdze Wyjścia 24, wersecie 8, czytaliśmy Mojżesza mówiącego: Oto krew przymierza.

Ale w Hebrajczyków 9, 20 autor każe Mojżeszowi powiedzieć: To jest krew przymierza. Ta ostatnia fraza rezonuje znacznie ściślej ze słowami ustanowienia Ostatniej Wieczerzy znanymi z Ewangelii synoptycznych, zwłaszcza Mateusza i Marka, gdzie Jezus mówi: To jest moja krew nowego przymierza. Tak więc historyczna śmierć Jezusa jest ściślej wpleciona w ten rytuał inauguracji przymierza.

Spostrzeżenie, że Mojżesz oczyścił nie tylko lud, ale także świątynię krwią byków w Liście do Hebrajczyków 9:21, tak jak arcykapłan lewicki uczynił to w dniu przebłagania, sugeruje autorowi, że praca większego arcykapłana i większego

pośrednika przymierza musi również obejmować podobny element prowadzący do następnej części jego argumentacji na temat oczyszczenia niebiańskiej świątyni przez Chrystusa lepszą krwią, począwszy od Listu do Hebrajczyków 9, wersetu 23.

Obecność tego elementu rytualnego w prototypie starotestamentowego rytuału inauguracji przymierza staje się dowodem w efekcie na dokonanie tego samego elementu przez Chrystusa w antytypie w sferze niewidzialnej. I tak autor kontynuuje, mówiąc, że bez rozlania krwi przebaczenie nie następuje. Ta maksyma odzwierciedla kardynalną regułę, fundamentalną regułę systemu kapłaństwa lewickiego, jak przeczytalibyśmy w Księdze Kapłańskiej 17, 11: Krew jest dana dla dokonania przebłagania. Nasz autor zestawia jednak tę maksymę z twierdzeniem, które wygłosi za chwilę na początku rozdziału 10: Niemożliwe jest, aby krew byków i kozłów usuwała grzechy.

To napięcie, konieczność krwi do dokonania zadośćuczynienia i niemożność skutecznego usunięcia grzechów przez krew zwierzęcą razem tworzą konieczność tego, co w istocie jest ludzką ofiarą, aby osiągnąć odpuszczenie grzechów, ofiarą dostarczoną w śmierci Jezusa. Jest to coś, na co autor już napomknął w rozdziale ósmym, wersecie trzecim. Każdy arcykapłan jest ustanowiony do składania darów i ofiar, stąd konieczność, aby ten również miał coś do zaoferowania.

Natura tej ofiary stanie się znacznie bardziej przedmiotem rozważań autora w kolejnych sekcjach. Autor zamyka to, co jest teraz rozdziałem dziewiątym jego kazania, rozwodząc się nad kosmicznym i rytualnym znaczeniem wniebowstąpienia Jezusa. I tak czytamy, że z jednej strony konieczne było oczyszczenie cieni rzeczywistości w niebiosach za pomocą tych ofiar, ale z drugiej strony oczyszczenie samych niebiańskich rzeczywistości lepszymi ofiarami niż te.

Kaznodzieja akceptuje konieczność oczyszczenia ziemskiego przybytku krwią, co było ważną cechą rytuału Dnia Przebłagania, jak również nabożeństwa inauguracji przymierza. Ponownie napotykamy pojęcie skażenia narastającego w miejscu najświętszym, prowokacyjne przypomnienie w obecności Boga o grzechach ludu i potrzebę rytualnego oczyszczenia z tego. Jeśli nie zostanie to powstrzymane, to narastanie przypomnień o grzechach ludu w obecności Boga w miejscu świętym doprowadzi do katastrofy dla narodu, albo w świętości Boga wybuchającej, by spalić skażenie i jego przyczynę, albo w świętym Bogu wycofującym się ze skażonego sanktuarium, a tym samym wycofującym swoją ochronę i zaopatrzenie od ludu.

Autor Listu do Hebrajczyków konstruuje antytezę w rozdziale dziewiątym, wersecie 23, która przypomina mniejszy argument do większego z rozdziału dziewiątego, wersetów 13 i 14. Tak jak nowe obrzędy obejmowały oczyszczenie sumienia, a nie tylko zewnętrznej powierzchni grzesznika bardziej skuteczną krwią, tak lepsze sanktuarium w wiecznym królestwie ma być oczyszczone za pomocą lepszej krwi. Zbzcieszczenie niebiańskiego miejsca świętego stanowi trwałe przypomnienie ludzkich zniewag wobec Boga przed samym tronem Boga.

Oczyszczenie niebiańskiego miejsca świętego przez Jezusa jest rytualnym ustanowieniem obietnicy Boga, Nie będę już wspominał ich grzechów, wyrażonej w rozdziale 31, wersecie 34 Księgi Jeremiasza. Wszystko to następnie dostarcza ram interpretacyjnych dla wniebowstąpienia Jezusa, aspektu historii Jezusa, który nie odgrywa tak dużej roli w chrześcijańskiej teologii jak jego śmierć i zmartwychwstanie. Jak kontynuuje autor, Chrystus nie wszedł do miejsc świętych stworzonych rękami, antytypów autentycznych przedmiotów, ale do samego nieba, aby teraz ukazać się przed obliczem Boga w naszym imieniu.

Tutaj obserwujemy subtelne przestawienie terminologii ze strony autora. Zazwyczaj Stary Testament dostarcza typu lub prototypu, a Jezus i jego dzieło dostarczają antytypu. Typ zapowiada, antytyp podąża i doskonali ten wzór.

Nazywając ziemski przybytek antytypem, autor przypomina jednak słuchaczom, że niebiańska świątynia istniała przed zbudowaniem ziemskiej kopii, a nawet przed samym stworzeniem, jak usłyszeliśmy w rozdziale ósmym, wersecie piątym. W tym momencie relacja między niebiańskim kultem a ziemskimi obrzędami ulega odwróceniu. Ziemskie obrzędy w rzeczywistości odzwierciedlają wzór niebiańskiego kultu.

Świątynia, w której służyli kapłani lewicki, jest jedynie kopią wykonaną ludzkimi rękami, podczas gdy Jezus, przez swoje wniebowstąpienie, wszedł do prawdziwej rzeczy, prawdziwego miejsca zamieszkania Boga, a zatem do prawdziwego lub bardziej skutecznego miejsca, w którym może się wydarzyć mediacja. To tam usuwa pamięć grzechu z obecności Boga, pamięć, która splamiła i ograniczyła ludzki dostęp do boskości. Ten sam akt, ze strony Jezusa, dokonał inauguracji nowego przymierza, o którym mówił Jeremiasz.

Związek między odkupieniem a przymierzem jest tutaj ułatwiony przez fakt, że nowe przymierze Jeremiasza dotyczy konkretnie Boga, który nie pamięta już grzechów. Śmierć Jezusa jest zatem przez naszego autora pojmowana jako świadectwo dla obu stron, dla Boga i dla ludzkości, że to nowe przymierze jest w mocy. Świadectwo właściwie złożone zarówno w Księdze Wyjścia 24, jak i tutaj przez pośrednika przymierza.

Tak więc, ponownie, nie tylko śmierć Jezusa jest dla nas, ale także Jego wniebowstąpienie jest dla nas. Trzecia antyteza następuje w Hebrajczyków 9, wersety 25 i 26, wracając do kontrastu między pojedynczą ofiarą Jezusa a corocznymi powtarzаныmi ofiarami lewickiego arcykapłana. Jezus wszedł do samego nieba, cytuję, nie po to, aby ofiarować siebie wiele razy, jak arcykapłan corocznie wchodzi do miejsca świętego z krwią innego; od tego czasu musiałby cierpieć wiele razy od założenia świata.

Ale teraz pojawił się na końcu wieków, aby raz na zawsze zgładzić grzech poprzez swoją ofiarę. Kaznodzieja potwierdził już w rozdziale dziewiątym, wersetach od siódmego do czternastego, że raz na zawsze złożona ofiara Jezusa dokonuje tego, czego nie mogły dokonać doroczne obrzędy dnia pojednania. Teraz powraca do tego punktu kontrastu, aby rozwinąć go szerzej tutaj i w kolejnych akapitach w rozdziale 10, wersetach od pierwszego do dziesiątego.

Rozróżnienie między ziemskimi arcykapłanami wchodzącymi z krwią kogoś innego, krwią zwierząt ofiarnych, a ofiarą Jezusa z samego siebie pokazuje nie tylko wyższą jakość ofiary Jezusa, ale także większy stopień zaangażowania Jezusa w to zadanie mediacji. Dosłownie wylał siebie, aby przywrócić swoim klientom dostęp do łaski Bożej. Powinno to ponownie służyć wzbudzeniu wdzięczności i utrzymaniu wdzięczności ze strony zgromadzenia autora.

Powinno to również służyć jako środek odstraszający przed nielojalnością, przed nieodwzajemnieniem się w sposób uczciwy wobec tak zaangażowanego i ofiarnego pośrednika. W tym momencie wymiar eschatologiczny wkracza do argumentu kultowego, tak jak stanie się to ponownie w rozdziale 10, wersecie 13. Kapłański akt Jezusa ma miejsce nie tylko w historii, ale na końcu historii.

On pojawił się na końcu wieków. To wzmacnia wrażenie, jakie kaznodzieja stara się wyrzucić na słuchaczach od początku do końca tego kazania. Stoją u progu swojego dziedzictwa, wejścia do swojego odpoczynku, niewzruszonego królestwa.

Czas nagrodzenia tych, którzy są lojalni wobec rządów Chrystusa i podporządkowania tych, którzy są im wrodo, jest już za drzwiami. Chrzęścianie muszą tylko trzymać się swoich zobowiązań przez bardzo krótki czas, jak autor powie wyraźnie w rozdziale 10, wersetach 36 do 39. Autor poświęca chwilę na rozwinięcie tego eschatologicznego wymiaru, zanim powróci do swojej ekspozycji skupionej na kulcie.

Tak jak jest przeznaczone dla ludzi, aby raz umrzeć, a potem sąd, tak i Chrystus, który raz ofiarował siebie, aby zgładzić grzechy wielu, ukaże się po raz drugi bez związku z grzechem dla zbawienia tych, którzy z utęsknieniem na niego czekają. Maksyma o śmierci, po której następuje sąd, wzmacnia strategiczne ostrzeżenie autora, że opuszczenie grupy nie oznacza ucieczki przed niebezpieczeństwem. Będą oni pociągnięci do odpowiedzialności bez względu na wszystko przez Boga, którego syna odrzucili.

Skuteczne stawienie czoła kryzysowi osądu pośmiertnego powinno zająć całą uwagę słuchacza, zamiast pozwolić, aby jego wzrok odpłynął z powodu troski o stosunkowo niewielkie kryzysy spowodowane wrogością sąsiadów. Ci, którzy przyjęli kosztowny akt dobroczynności Jezusa i odpowiedzieli lojalnością i wdzięcznością, będą cieszyć się darem wyzwolenia, soteria, zbawienia w czasie przyjścia Chrystusa, po raz drugi. Użycie terminu zbawienie jest tutaj ważne.

Ponownie widzimy, że autor myśli o zbawieniu jako o przyszłym dobru, w przeciwieństwie do użycia tego terminu w Efezjan 2, wersety szóste do ósmego, na przykład, aby opisać wydarzenie umiejscowione w przeszłości wierzącego. Potrzeba pasterska, którą autor porusza, a mianowicie pobudzanie nastawienia nastawionego na przyszłość, które przetrwa do końca, jest dobrze realizowana przez zwrócenie uwagi słuchacza na ten przyszły wymiar Bożego wyzwolenia lub zbawienia tych, którzy są w Chrystusie Jezusie. Autorzy pism Nowego Testamentu mówią o szerokim spektrum doświadczeń, które razem stanowią pełniejszy proces zbawienia.

Pojednanie z Bogiem poprzez przyjęcie Chrystusa, dołączenie do ludu Bożego poprzez chrzest, chodzenie w nowości życia i uwolnienie od kataklizmu, który zakończy obecny zły wiek. Sprowadzenie tego szerszego rozumienia zbawczego dzieła Boga do jednego aspektu osłabia wpływ, jaki biblijna koncepcja zbawienia powinna mieć na życie chrześcijan, koncepcję, która nie tylko kieruje nas wstecz do tego, co Bóg już uczynił w naszym życiu, ale także kieruje nas do przodu, sprawiając, że tęsknimy za tym, co Bóg jeszcze uczyni dla wiernych, którzy nadal żyją swoją odpowiedzią wdzięczności i pełnego czci posłuszeństwa.